

GENEZA STATUTU NSZZ SOLIDARNOŚĆ

Kiedy podpisywano porozumienia sierpniowe, mało kto podejrzewał, że w Polsce narodzi się ogólnokrajowy związek zawodowy. Spodziewano się, że powstaną co najwyżej regionalne związki, które będą mogły zawiązać luźną federację.

Praca nad statutem nowych związków zawodowych rozpoczęła się jeszcze w sierpniu 1980 r. Wiesław Chrzanowski wspominał, że na tydzień przed podpisaniem porozumienia gdańskiego spotkał się w Warszawie z Władysławem Siłą-Nowickim, Janem Olszewskim, Jackiem Taylorem oraz Zbigniewem Romaszewskim. Uznali, że należy napisać projekt statutu i czym prędzej przekazać go strajkującym na Wybrzeżu. Byli zdania, że porozumienie z władzami powinni podpisać reprezentanci już istniejącego związku, a nie grupa strajkujących robotników, zrzeszona w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym.

Uczestnicy spotkania – wszyscy poza Romaszewskim prawnicy – ułożyli projekt statutu. Jego jedyny egzemplarz został zarekwirowany 24 sierpnia podczas zatrzymania Romaszewskiego (akcja „prewencyjnych zatrzymań” objęta czołowych członków opozycji demokratycznej, m.in. Jacka Kuronia, Adama Michnika i Jana Lityńskiego). Jednak pozostali na wolności autorzy odtworzyli projekt. Siła-Nowicki udał się z nim do Szczecina, a Olszewski do Gdańska. Pierwszy z nich został zatrzymany przez Służbę Bezpieczeństwa, drugi dotarł na miejsce na dwa dni przed końcem negocjacji. Jednak przekazany przez Olszewskiego projekt nie zyskał uznania Komisji Ekspertów i „zaginął” – Wiesław Chrzanowski sugeruje, że w kieszeni Andrzeja Wielowieyskiego¹.

Jan Olszewski wspomina, że przedstawił projekt statutu Lechowi Wałęsie, po czym „natychmiast zjawili się tam przedstawiciele ekipy doradczej i przeprowadzono ze mną rozmowę. Powiedziano mi, że jest już taki zespół, który przejął na siebie odpowiedzialność za prowadzenie rozmów [...] Pan [Bronisław] Geremek z panem [Tadeuszem] Mazowieckim tym wszystkim kierują i ja jestem w tym zespole oczywiście bardzo chętnie widziany, ale na warunkach podporządkowania się ich zasadom i trybowi działania [...] [Powiedziałem, że] jeżeli są jakieś uwagi do projektu statutu [...] to jestem do dyspozycji”².

Eksperci byli jednak dość wstrzemięźliwi w kwestii przyjęcia pomocy. Być może mieli już zarys własnego projektu. Co najważniejsze, wielu z nich uważało, że przedwczesne podnoszenie tej kwestii może być szkodliwe dla prowadzonych negocjacji. Tadeusz Kowalik

TOMASZ KOZŁOWSKI

historyk, pracuje w Biurze Edukacji Publicznej IPN. Członek Stowarzyszenia Archiwum Solidarności. Autor książki *Bunt w bydgoskim areszcie śledczym w 1981 roku. Przejaw choroby więziennictwa w schyłkowym okresie PRL* (2010), współautor *Solidarność Rolników 1980-1989* (2010).

¹ W. Chrzanowski, *Pół wieku polityki*, Warszawa 1997, s. 341–342.

² J. Olszewski, *Prosto w oczy*, Warszawa 1997, s. 208.

wspominał, że kiedy w Komisji Ekspertów pracowali nad kolejnymi punktami porozumienia, zauważyli, że z Prezydium MKS wydzieliła się grupa, która „obraduje wespół z prawnikami w innym budynku nad statutem nowego związku i nad niezwłocznym przystąpieniem do tworzenia związku, co miało postawić władze przed faktem dokonanym. [...] Wśród strajkujących zaczęły krążyć pierwsze listy członków-założycieli. Wydawało nam się wówczas, że tego typu akcja może poderwać zaufanie do MKS jako do partnera rokowań”³.

Dla powodzenia rokowań kluczowa była kwestia zasięgu terytorialnego nowych związków. Negocjatorzy strony rządowej nie dopuszczali możliwości, aby miały one charakter ogólnokrajowy. Komisja Ekspertów nie była w stanie przełamać ich oporu i w rezultacie w punkcie czwartym porozumienia gdańskiego zawarto następującą formułę: „Międzyzakładowy Komitet Strajkowy jako Komitet Założycielski [...] ma swobodę wyboru formy jednego związku lub zrzeszenia w skali Wybrzeża”.

Lech Wałęsa tłumaczył strajkującym, że Gdańsk będzie tworzył swoje regionalne związki, a nie związkową organizację ogólnopolską. Podkreślał jednak, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby w innych regionach organizować się na podstawie porozumienia lub mającej wkrótce powstać nowej ustawy o związkach zawodowych. Andrzej Gwiazda wyjaśniał: „[negocjatorzy strony rządowej] zmusili nas do »deklaracji regionalnej«, czyli do związku Wybrzeża. Nie chcieliśmy się z tym deklarować, [jednak] musieliśmy się zgodzić na tę klauzulę. Ale przecież nikt nam nie zabroni współpracować z innymi [...] dostajemy wiele listów, telefonów, że inne zakłady pracy solidaryzują się z nami i określają, że przyjmują nasze ustalenia”⁴.

Przed samym podpisaniem porozumienia gdańskiego wzorcowy statut stworzyli Jan Olszewski, Andrzej Stelmachowski i Wiesław Chrzanowski, którzy działali za zgodą Komisji Ekspertów⁵. Był to wariant projektu napisanego w Warszawie, z zachowaniem regionalnej organizacji związku⁶. Ukazał się drukiem 31 sierpnia, w ostatnim numerze „Strajkowego Biuletynu Informacyjnego Solidarność”.

Ów statut wzorcowy stanowił: „tworzy się organizację zawodową robotników i pracowników umysłowych [...] pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy”, który tworzą międzyzakładowe komitety strajkowe przekształcone w zarządy lub komisje związkowe. Nie do końca jasna była kwestia zasięgu terytorialnego. Można było przeczytać, że „na Wybrzeżu Gdańskim tworzy się Międzyzakładową Organizację Związku zrzeszającą pracowników zakładów pracy z tego terenu”, ale inne zapisy mogły sugerować, że ogniwa związku będzie się powoływać także poza Wybrzeżem⁷. Chrzanowski i Olszewski szczególnie nacisk kładli na fakt, że nowe organizacje mają powstawać poza Centralną Radą Związków Zawodowych (czyli kierownictwem starych związków), zarówno w modelu branżowym, jak i regionalnym⁸. Opublikowany projekt statutu miał być wzorem dla ludzi chcących zakładać swoje własne związki zawodowe. Był zbudowany w sposób prosty, co wynikało po części z potrzeby zachowania jego uniwersalnego charakteru.

Cała Polska zakłada związki zawodowe

Ludzie z ciekawością śledzili informacje napływające z Wybrzeża, ze szczególną uwagą oglądali transmisje z podpisania porozumień sierpniowych. Ich zawar-

³ T. Kowalik, *Próba kompromisu*, Warszawa 1983, s. 21.

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 1405/319, t. 14, Nagranie nastuchu wojskowego, 31 VIII 1980 r., s. 2.

⁵ J. Olszewski, *Prosto...*, s. 208

⁶ W. Chrzanowski, *Pół wieku...*, s. 343.

⁷ „Strajkowy Biuletyn Informacyjny Solidarność”, 31 VIII 1980, dodatek nadzwyczajny, nr 14.

⁸ W. Chrzanowski, *Pół wieku...*, s. 343; J. Olszewski, *Prosto...*, s. 209.

cie położyło kres największej fali strajków. Dla osób zakładających nowe związki zawodowe nie do przecenienia była inspiracja oraz rady płynąca z Gdańska. Przykładem może być Łódź; Andrzej Słowik już 3 września pojechał do Gdańska na postrajkowe spotkanie MKS-ów, a podstawą prac łódzkiej Międzyzakładowej Komisji Założycielskiej na początku września był statut wydrukowany w gdańskim biuletynie⁹. Nie był to przypadek odosobniony. W Krośnie: „Po powrocie z Gdańska 11-osobowa delegacja wojewódzkiego MKS odbyła rozmowy z przewodniczącymi »komitetów strajkowych« w poszczególnych zakładach pracy, dostarczając im m.in. wydanie broszurowe koncepcji »niezależnych samorządnych związków zawodowych«. Inicjatywy związkowe pojawiały się m.in. w Toruniu, Bydgoszczy, Elblągu, Lublinie. Coraz częściej organizowano wyjazdy do zakładów na Wybrzeżu, aby tam zasięgnąć instrukcji i rady w sprawie zakładania nowych związków”¹⁰.

W początkowym okresie działaczy niezależnych związków nie opuszczały wątpliwości co do charakteru zawartych porozumień – zadawano pytania o to, czy podpisane umowy dotyczą całego kraju, czy tylko konkretnych MKS-ów. Powszechna była jednak nadzieja, że nowe związki przyczynią się do poprawy sytuacji. Komitety wojewódzkie PZPR donosiły: „obserwuje się zainteresowanie koncepcją samorządnych związków zawodowych. Niekiedy uważa się, że związki będą legalną organizacją społeczną, która nie będzie obawiała się krytykowania niepopularnych decyzji partii i rządu. Dość szeroko wskazuje się, także wśród członków partii, że dotychczasowe związki zawodowe nie potrafiły pełnić roli obrońcy interesów ludzi pracy”¹¹.

W całym kraju w zakładach pracy łączyły komitety związkowe. MKS-y przekształcały się w międzyzakładowe komitety założycielskie lub międzyzakładowe komitety robotnicze (były to najczęściej

stosowane nazwy, chociaż istniały także inne, np. w Wałbrzychu powołano Wojewódzką Międzyzakładową Komisję Niezależnych Związków Zawodowych). Na mapie kraju najsilniej zaznaczały się trzy ośrodki: Wybrzeże, Dolny Śląsk oraz Mazowsze. Ponieważ cały czas brakowało wiedzy, jak zakładać i rejestrować nowe związki zawodowe oraz jak mają one działać, a władze prowadziły kampanię dezinformacyjną, rola największych ośrodków, w których działały prężne MKZ-ety i eksperci (najczęściej prawnicy), była ogromna. Powołując lokalne organizacje związkowe, bardzo często wzorowano się na statucie opublikowanym 31 sierpnia przez gdański MKS. Kwestia zakładania nowych związków nie była jednak do końca uregulowana pod kątem prawnym.

Jak informowano w ulotce Punktu Konsultacyjnego funkcjonującego przy Klubie Inteligencji Katolickiej w Warszawie, „można powoływać organizacje związkowe ruchu NSZZ na zasadzie założycielskiej”. Sugerowano, by ograniczać się do jednego zakładu pracy; powołać tam Komitet Założycielski Organizacji Zakładowej NSZZ, którego członkiem może być każdy pracownik, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy, stanowisko, przynależność organizacyjną czy wyznanie. Uprzedzono: „Celem uniknięcia rozbicia jednolitości organizacji NSZZ w zakładzie pracy radzimy, aby jeden komitet reprezentował wszystkie zawody i branże w danym zakładzie pracy. Mogą natomiast powstawać w ramach komitetu sekcje zawodowe”.

Założyciele związku musieli opracować tymczasowe zasady statutowe oraz zestawień listę członków, która będzie podstawą do potrącania przez dyrekcję składek związkowych. W sprawie otwarcia konta bankowego wskazywano przykład gdański i sugerowano, aby wystąpić do administracji szczebla wojewódzkiego (do wojewody lub prezydenta miasta w Warszawie, Łodzi i Krakowie) z wnioskiem o otwarcie konta w NBP. Zwracano uwagę, że do czasu wejścia w życie

⁹ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980–1981*, Łódź 2010, s. 20, 24.

¹⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, 839/479, Informacje Wydziału Organizacyjnego, 1, 4 i 11 IX 1980, b.p.

¹¹ *Ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego, 2 IX 1980, b.p.

nowych przepisów „organizacje działające w oparciu o zasady tego ruchu nie podlegają jakiegokolwiek rejestracji”, nikt więc nie może nie wyrazić zgody na założenie niezależnego związku w danym zakładzie. Instrukcja była sporządzona kompetentnie, zawierała wzory pism formalnych oraz statutu¹².

Uchwała Rady Państwa z 13 września 1980

Uchwała ta, dotycząca rejestracji związków zawodowych, łątała lukę prawną, która pojawiła się po podpisaniu porozumień sierpniowych. 12 września 1980 r. odbyło się posiedzenie Komisji Prawnej Rady Państwa na ten temat. Istotne były nie tyle kwestie prawne, ile polityczne. „Ustalenie, że rejestracja dokonywana będzie w sądzie powszechnym, wydaje się najbardziej właściwą formą rozwiązania sprawy, ponieważ powierzenie tej funkcji organom administracji państwowej mogłoby wywołać sprzeciwy, jakich nie powinno wzbudzić wykonywanie tej funkcji przez sąd jako organ niezależny, posiadający określony tryb postępowania, obejmujący możliwość odwoływania się od decyzji negatywnej do Sądu Najwyższego” – tłumaczył zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Secomski.

Jak pisze Jarosław Kuisz, w wyniku dyskusji komisja postanowiła wprowadzić do pierwszego projektu uchwały określenie „regionalnych” dla opisanego związków zawodowych oraz dodać *passus*: „W przypadku gdy po dokonaniu rejestracji związku zawodowego albo regionalnego zrzeszenia związków zawodowych jego działalność lub struktura okaże się sprzeczna z obowiązującymi przepisami prawa, Sąd Wojewódzki w Warszawie postanowi o unieważnie-

niu dokonanej rejestracji. Od postanowienia tego służy odwołanie do Sądu Najwyższego”. Pierwsza poprawka regulowała charakter związku – nie mogło być wątpliwości, że chodzi o organizację regionalną, a nie ogólnokrajową. Druga zmieniała rangę procesu rejestracyjnego – Sąd Najwyższy miał być instancją odwoławczą¹³.

Proces sporządzania uchwały był nakierowany na to, aby nowe związki osłabić. Poprawki, które po lekturze dokumentów Rady Państwa można zinterpretować jako wprowadzone w wyniku wewnętrznej dyskusji, w rzeczywistości zostały podjęte wcześniej przez Biuro Polityczne KC PZPR¹⁴. Sugerował je w notatce dla Biura Politycznego Andrzej Żabiński, kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego Komitetu Centralnego. W jego analizach znajdziemy m.in. uwagi: „mankamentem obecnego projektu jest brak instancji odwoławczej od decyzji o rejestracji – SN jest ostatnią instancją. Można rozważyć także regulację – rejestracji może dokonać sąd pracy i ubezpieczeń społecznych dla m.st. Warszawy. Wówczas od decyzji o rejestracji lub o odmowie mogliby zainteresowani lub prokurator odwołać się do Sądu Najwyższego. Ponadto rejestracja przez Sąd Najwyższy wyolbrzymia znaczenie samego aktu rejestracji”¹⁵.

W czasie posiedzenia Biura Politycznego 11 września 1980 r. Żabiński referował sprawę trybu rejestracji związków zawodowych i sytuację w NSZZ. O wyborze trybu legalizacji związków rozmawiali m.in. Henryk Jabłoński (przewodniczący Rady Państwa), Stanisław Kania (I sekretarz KC PZPR) i Żabiński. Zgodzili się co do tego, że należy opracować poprawkę do ustawy o związkach zawodowych, pilnie ustalić tymczasową formułę rejestracji związków oraz zwołać komisję

¹² *Porady dla zakładających zakładowe organizacje niezależnych samorządnych związków zawodowych*, b.d., ulotka w zbiorach autora.

¹³ Cytaty oraz opis działań Rady Państwa za: J. Kuisz, *Charakter prawny porozumień sierpniowych 1980–1981*, Warszawa 2009, s. 254–258.

¹⁴ Takie założenie pozwala na rozwikłanie kilku kłopotliwych kwestii. Jarosław Kuisz np. zauważył, że załącznikiem do protokołu posiedzenia Rady Państwa z 11 września jest projekt uchwały z ręcznie dopisaną datą 13 września (*ibidem*, s. 254.). Oryginalny projekt uchwały został przedstawiony do akceptacji KC PZPR, jego fragment jest umieszczony jako załącznik do protokołu posiedzenia Biura Politycznego.

¹⁵ AAN, KC PZPR, V/159, Notatka w sprawie uregulowania tymczasowego trybu rejestracji związków zawodowych, 11 IX 1980, k. 333.

do opracowania nowej ustawy o związkach zawodowych. Przystali także na to, że „przy rejestracji związków [należy] egzekwować, aby ich statuty zawierały niezbędne warunki (polskie obywatelstwo, zatrudnienie, środki finansowe niepochodzące z zagranicy itp.)”¹⁶. Ich uwagi uwzględniła obradująca dzień później komisja ekspertów Rady Państwa.

Ręczne sterowanie przez Biuro Polityczne KC PZPR decyzjami Rady Państwa oraz sądów było praktyką typową w kwestiach związanych z działalnością NSZZ. Kierownictwo Biura Politycznego uważało, że sprawy te są zbyt ważne, żeby zostawić je w rękach prawników czy biurokratów. Były one w ich mniemaniu problemami politycznymi i wymagały nadzoru i ingerencji ze strony KC.

Rada Państwa przyjęła uchwałę 13 września 1980 r. Zgodnie z nią zgłoszenie do rejestracji powinno zawierać: nazwę związku zawodowego i jego siedzibę; podmiotowy i terytorialny zakres działalności związku; imiona, nazwiska i adresy osób wchodzących w skład organu uprawnionego do reprezentowania związku zawodowego. Do zgłoszenia należało dołączyć: uchwałę komitetu założycielskiego o powołaniu związku zawodowego oraz organu uprawnionego do jego reprezentowania; listę członków komitetu założycielskiego wraz z miejscem zatrudnienia; statut w dwóch egzemplarzach. O rejestracji decydował Sąd Wojewódzki w Warszawie, od jego decyzji przysługiwało odwołanie do Sądu Najwyższego¹⁷.

Z punktu widzenia NSZZ uchwała miała dwa mankamenty, które w swojej uchwale z 16 września 1980 r. przedstawił gdański MKZ. Przede wszystkim nie określono czasu, w którym Sąd Wojewódzki był zobowiązany ustosunkować się do złożonego wniosku. „Zwłoka w zarejestrowaniu powstających NSZZ

wpływałaby na powstawanie i zaostrzenie napięć społecznych. Oczekujemy, że sąd doceni to i czynności swoich dokonywać będzie bezzwłocznie” – podkreślano. Obawa MKZ była jak najbardziej uzasadniona. Po złożeniu wniosku do Sądu Wojewódzkiego we wrześniu rozpoczęła się miesięczna przepychanka między sądem i Solidarnością, która nalegała na szybką rejestrację. Równie duże obawy budził artykuł 9 uchwały Rady Państwa – o możliwości unieważnienia rejestracji, jeżeli działalność związku okazałaby się sprzeczna z prawem. Gdański MKZ zastrzegł: „Jest nie do przyjęcia dopuszczenie możliwości, ażeby można było zlikwidować w taki sposób organizację społeczną ludzi pracy”¹⁸.

Historia statutu NSZZ Solidarność

Jak powstał statut ogólnopolskiego związku zawodowego Solidarność? Andrzej Rozpłochowski, wówczas lider katowickiej Solidarności, twierdził: „Statutem »Solidarności« został... statut naszego, regionalnego związku z siedzibą w Hucie Katowice, jedynie z niezbędnymi poprawkami, naniesionymi przez tych samych jego autorów: Andrzeja Stelmachowskiego i Wiesława Chrzanowskiego, którzy też przywieźli go do Gdańska”¹⁹. Miał prawo tak sądzić, ponieważ statuty kilku regionalnych związków oraz nowy statut ogólnopolski miały wspólne źródło.

Był nim statut wydrukowany pod koniec sierpnia w Gdańsku. Po powrocie do Warszawy grupa prawników, która stworzyła wzór statutu, włączyła się w tworzenie nowych związków. Aby popularyzować informacje dotyczące NSZZ, stworzono punkt konsultacyjny w Warszawie przy ul. Bednarskiej. Kierował nim Jan Olszewski, który razem z Jarosławem

¹⁶ *Ibidem*, Protokół nr 31 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 11 IX 1980, k. 329–330.

¹⁷ „Monitor Polski” 1980, nr 22, poz. 104, Uchwała Rady Państwa w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych, 13 IX 1980.

¹⁸ Oświadczenie w sprawie uchwały Rady Państwa z dnia 16 IX 1980 wydane przez MKZ NSZZ w Gdańsku, „Biuletyn Informacyjny »Solidarność«, 24 IX 1980, s. 2–3.

¹⁹ A. Rozpłochowski, *Postawiaj ci szubienicę... NSZZ „Solidarność” MKZ Katowice 1980–1981. Wspomnienia*, t. 1, Katowice 2011, s. 71.

Kaczyńskim i „paroma zaprzyjaźnionymi prawnikami” przyjmował delegacje z mazowieckich zakładów. „Zaopatrywaliśmy ich w projekty przygotowywanych statutów, przekazywaliśmy im podstawową wiedzę dotyczącą działań organizacyjnych” – wspominał²⁰. Metodą faktów dokonanych potwierdzano interpretację porozumienia gdańskiego, zgodnie z którą prawo do tworzenia nowych związków obejmowało nie tylko Wybrzeże, ale i cały kraj.

Ekspertcy zaangażowali się w tworzenie regionalnego związku na Mazowszu. Jego fundamentem były Zakłady Mechaniczne Ursus, Huta Warszawa, Miejskie Zakłady Komunikacyjne i w późniejszym czasie Fabryka Samochodów Osobowych. Wiesław Chrzanowski, który układał statut Mazowsza, wspominał: „Na spotkaniu w Ursusie zapadło postanowienie o powołaniu związku zawodowego na wzór takiego, jaki dopuszczają porozumienie z Gdańską”²¹. Przewodniczącym NSZZ Mazowsze został Zbigniew Bujak. Rolę prawników i statutu w tej sprawie unaocznia relacja przytoczona przez Ireneusza Krzemińskiego: „4 września wyrzucił nas [...] sekretarz partii w ZM »Ursus« z budynku dyrekcji i powiedział, że jak nie wyjdziemy, to milicja za pół godziny wejdzie. [...] Wyszliśmy i statut podpisaliśmy na dworze [...] 5 września pokazaliśmy dyrektorowi statut »Mazowsza«. Przyprowadził prawnika, bo miał nadzieję, że prawnik uzna, że to nie jest statut. A prawnik na to, że to jest statut, skoro podpisali to ludzie. Dyrektor myślał, że to projekt, bo 2 strony, tak skromnie”²².

W porównaniu do projektu gdańskiego ów statut był znacznie bardziej rozbudowany. Podkreślano w nim niezależność związku „od władz państwowych i organizacji politycznych” oraz uszczegółowiono kwestię członkostwa: „Członkami związku mogą być pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, [...] wyboru, powołania, mianowania, jak również uczniowie przyzakładowych szkół zawodowych lub pobierający naukę zawodu. Członkami mogą być

także emeryci i renciści”. Formuła gdańska mówiła jedynie o pracownikach zrzeszonych w MKS.

Całkowicie nowymi zapisami były te dotyczące praw i obowiązków członka związku, które regulowały prawo wyboru władz, prawo do bycia informowanym o działaniach związku, prawo do pomocy prawnej i socjalnej. Najważniejsze z obowiązków dotyczyły płacenia składek, przestrzegania statutu oraz uchwał związkowych. Członek NSZZ miał także obowiązek „solidarnie uczestniczyć w akcjach podejmowanych przez związek i popierać wysuwane przezeń postulaty”, czyli m.in. brać udział w protestach i strajkach. Sporo miejsca poświęcono organizacji władz związku. Wyróżniono i nakreślono zasady działania walnego zebrania delegatów, zarządu, prezydium zarządu i komisji rewizyjnej. Podkreślono, że związek będzie wydawał swoją prasę.

Jednak obok związków regionalnych powstawały także związki branżowe, takie jak Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty. Jeden z jego założycieli wspominał, że w KIK przekazano mu informację, iż „odbędzie się zebranie w domu prywatnym [...] gdzie będą osoby z paru instytutów [...], które chciałyby założyć niezależny związek. Cała sprawa polegała na tym, że od samego początku nie było wiadomo, czy porozumienie podpisane w Gdańsku dotyczy samego Gdańska, samego Wybrzeża, czy obowiązuje w całym kraju [...]. Wszystko leciało w wariackim tempie, bo pierwszego było podpisane porozumienie [Jastrzębskie – T.K.], a już czwartego odbyło się to pierwsze zebranie. Przypuszczam, że tam osób było ok. 60”. Chociaż na początku związek ten miał charakter warszawski, to jednak szybko zaczął nabierać charakteru ogólnopolskiego. Pierwszy walny zjazd NSZZPNTiO odbył się 10 września; zebrało się prawie trzystu delegatów z całego kraju, głównie z Warszawy, ale także z Wrocławia, Poznania. Reprezentowali oni uczelnie, instytuty Polskiej Akademii Nauk i szkoły. Ale na sali

²⁰ J. Olszewski, *Prosto...*, s. 210–211.

²¹ W. Chrzanowski, *Pół wieku...*, s. 345.

²² I. Krzemiński, *Proces formowania się NSZZ „Solidarność” [w:] Polacy – jesień 80*, red. *idem*, Warszawa 2005, s. 64.

przebywało siedemset osób, w tym dziennikarze z Polskiego Radia i tygodników oraz przedstawiciele prasy zagranicznej. Delegaci uchwalili statut i wyłonili w głosowaniu władzę związku – na jego czele stanął Zdzisław Bibrowski²³.

Andrzej Rozpłochowski wspominał, że układanie statutu oraz przygotowania do złożenia wniosku o rejestrację katowickiego związku nadzorowali Władysław Siła-Nowicki, Jan Olszewski, Wiesław Chrzanowski i Piotr Andrzejewski, który został pełnomocnikiem prawnym w czasie postępowania. 16 września w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie złożyli oni wymagane dokumenty²⁴. Doradcy zawitali do Katowic wcześniej, gdyż związkowcy prowadzili tam negocjacje z władzami. W ich efekcie zawarto 11 września ostatecznie z wielkich porozumień społecznych z 1980 r. – nazwane później katowickim. Jednoznacznie w nim zapisano, że prawo do tworzenia niezależnych związków dotyczy całego kraju, a administracja państwowa nie powinna stawiać przeszkód w korzystaniu z tego prawa²⁵.

Chociaż rozprawa rejestracyjna katowickiego NSZZ miała się odbyć 1 października, to już zawczasu sąd zgłosił uwagi formalne. Kwestionowano „próby wyjścia poza formułę regionalności związku”, organizowania się na zasadzie terytorialnej zamiast branżowej, zbyt szerokie ujmowanie członkostwa (sąd twierdził, że zrzeszać się mogą tylko „pracownicy w ścisłym tego słowa znaczeniu”), a także „układ osobowości prawnej przewidującej osobowość prawną zarówno związku jako całości, jak i organizacji regionalnych i organizacji zakładowych w większych zakła-

dach pracy”. Przypadek Katowic posłużył ekspertom do stworzenia broszury o ewentualnych problemach z rejestracją NSZZ²⁶.

W statucie katowickiego związku znalazła się część rozwiązań ze statutu NSZZ Mazowsze. Robotnikom w Hucie Katowice doradzali ci sami ludzie, którzy wspierali Mazowsze.

* * *

Nad projektem dla gdańskiego związku pracowały osoby należące do Komisji Ekspertów lub z nią związane: Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki, Bolesław Banaszkiewicz, Andrzej Wielowieyski, Tadeusz Kowalik, Andrzej Stelmachowski i Waldemar Kuczyński. Grupa opierała się na statucie NSZZ Mazowsze, ale sięgała także po statut napisany przez szczeciński MKZ i „KOR-owską grupę gdańską”. Z tym że wpływ dwóch ostatnich był niewielki, bo zdaniem Waldemara Kuczyńskiego „projekt szczeciński był wyraźnie w stylu CRZZ-owskim, nie potrafili się tego pozbyć. Za to projekt KOR-owski był pod silnym wpływem doświadczeń lat represji, jakim poddawano członków Wolnych Związków Zawodowych”²⁷. W przypadku statutu szczecińskiego można potwierdzić obserwację Kuczyńskiego, dokumentu gdańskiego nie udało się odnaleźć²⁸. W dokumentach Bronisława Gremka zachował się statut NSZZ Mazowsze z jego odręcznymi poprawkami, które pokrywają się w większości z tym, co pojawiło się w statucie NSZZ Wybrzeża²⁹.

Dzięki zachowaniu się brudnopisu z poprawkami ekspertów możemy ustalić, jakie kwestie były ich

²³ *Ibidem*, s. 64–65; zob. też N. Jarska, *Niezależny ruch oświatowy i nauka niezależna 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 147–169; AAN, KC PZPR, XII/4519, Informacja Komitetu Warszawskiego PZPR o przebiegu walnego zebrania założycielskiego NSZZPNTiO, 12 IX 1980, b.p.

²⁴ A. Rozpłochowski, *Postawią ci szubienicę...*, s. 63. Nie jest prawdą, jak twierdzi autor, że był to „pierwszy taki krok w Polsce po sierpniowych strajkach”. Jednak słusznie zauważa, że był to pierwszy wniosek, który wpłynął od organizacji związkowej z jednego z najważniejszych regionów.

²⁵ T. Kurpierz, J. Neja, *„Solidarność” Śląsko-Dąbrowska 1980–1981*, Katowice 2012, s. 68–71.

²⁶ Ulotka Punktu Konsultacyjno-Informacyjnego przy KIK w Warszawie pt. *Pytania i odpowiedzi, seria IV*, 21 IX 1980.

²⁷ W. Kuczyński, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980–1981*, Warszawa 2002, s. 58.

²⁸ Statut szczeciński, w zbiorach autora.

²⁹ Kopia statutu z odręcznymi notatkami Bronisława Gremka; za udostępnienie dziękuję prof. Andrzejowi Friszke.

zdaniem kluczowe. Podkreślili m.in., że utrata pracy nie pociąga za sobą utraty praw związkowych. Do listy celów związku dołączyli „wpływ na kształtowanie polityki gospodarczej i społecznej państwa w zakresie istotnym dla warunków życia ludzi pracy”. Był to krok w stronę poszerzenia zakresu działalności związku. W podobnym duchu utrzymano nowe zapisy w części określającej sposoby realizacji celów statutowych; dodano, że związek będzie prowadził badania „nad warunkami życia ogółu pracowników” (a nie tylko kosztami utrzymania, jak napisano w statucie NSZZ Mazowsze). Było to zgodne z literą porozumienia gdańskiego, które gwarantowało prawo do tworzenia w ramach związku zaplecza eksperckiego. O takiej grupie mówił artykuł 26 statutu: „W ramach związku działa Ośrodek Spraw Społeczno-Zawodowych, prowadzący badania nad warunkami życia i pracy, jak również kosztami utrzymania ogółu pracowników oraz przygotowujący ekspertyzy w zakresie polityki społeczno-gospodarczej dla potrzeb związku”.

Grupa ekspercka była niezbędna w świetle kolejnego nowego założenia, mówiącego o tym, że związek będzie miał prawo do publicznego opiniowania „projektów przepisów dotyczących życia ludzi pracy, reprezentacji pracowniczych, uczestnictwa pracowników w zarządzaniu, ustawodawstwa socjalnego oraz kluczowych decyzji o podziale dochodu narodowego, zaopatrzeniu rynku, gospodarce mieszkaniowej, kształtowaniu cen i płac oraz o innych sprawach istotnych dla ludzi pracy”. Wstawienie takiej deklaracji do statutu było sygnałem, że związek nie tylko zamierza bronić pracownika w przypadku łamania obowiązującego prawa, ale będzie starał się nie dopuścić do naruszenia interesów także na etapie prac legislacyjnych.

W „brudnopisie Geremka” brak jest jednak części poprawek, które znalazły się w wersji ostatecznej statutu NSZZ Wybrzeże. Dokonano jeszcze jednej ważnej zmiany – dodano: „Członkowie związku

zrzeszają się na zasadzie terytorialno-zawodowej”. Przyznano, że „związek zrzesza członków wszystkich zawodów [...], w ramach związku, jak również w zakładowych organizacjach związkowych mogą działać sekcje zawodowe, mogą być też tworzone odrębne związki zawodowe grupujące członków jednego zawodu lub kilku zawodów pokrewnych. Związki te wchodzi w skład Związku Wybrzeża jako ogniw autonomicznych. Są one obowiązane do solidarnego działania ze związkiem, który ze swej strony bierze na siebie obronę interesów danego zawodu”. Były to istotne deklaracje uściślające, że członkami związku są wszyscy pracownicy, bez względu na to, że należą do różnych branż gospodarki narodowej, administracji, instytucji kulturalnych czy naukowych. Był to także ukłon w stronę branż, którym umożliwiono w ten sposób tworzenie autonomicznych ogniw. Ponadto otwierało to furtkę do stworzenia „hybrydowej”, branżowo-regionalnej struktury. Co najważniejsze – w statucie zaznaczono: „Związek Wybrzeża może utworzyć federację z innymi niezależnymi samorządowymi związkami zawodowymi”³⁰. Pozwalało to na stworzenie substytutu jednolitej ogólnopolskiej organizacji związkowej.

Projekt skonstruowany przez ekspertów został prawdopodobnie przedstawiony na posiedzeniu Prezydium MKZ w Gdańsku w połowie września 1980 r. (13 lub 14) przez Jerzego Stembrowicza i Andrzeja Wielowieyskiego. Z informacji zanotowanych przez Waldemara Kuczyńskiego wyłania się obraz problematycznej współpracy: „W Prezydium MKZ, na którym dyskutowano projekt statutu, uczestniczył przedstawiciel wojewody. Dziwi nas, dlaczego się oni zgodzili na precedensową obecność przedstawiciela rządu przy dyskutowaniu wewnętrznych spraw związku? W dyskusji odrzucono formułę NSZZ – Związek Wybrzeża. Andrzej Gwiazda [...] powiedział, że Wybrzeże to pas nadmorski o szerokości 800 km, ciągnący się od Gdańska do Szczecina, czyli cały kraj”³¹.

³⁰ Tzw. statut NSZZ [w:] *Statuty i projekty statutów NSZZ „Solidarność” 1980–1981*, oprac. J.M. Owsiniński, publikacje cyfrowe Stowarzyszenia Archiwum Solidarności, www.archsol.pl.

³¹ W. Kuczyński, *Burza...*, s. 64.

W czasie posiedzenia wprowadzono jeszcze jedną istotną zmianę – cały rozdział o strajku, który dość szczegółowo regulował metody sięgnięcia po ten ostateczny środek nacisku na władze. Ustalono m.in., że „strajk może być strajkiem ostrzegawczym lub strajkiem właściwym, w przypadkach gdy okoliczności na to zezwalają, strajk właściwy należy poprzedzić strajkiem ostrzegawczym”. Strajk może być uchwalony na wniosek większości członków związku w zakładzie, ale „w przypadku gdy ogłoszenie strajku w jednym zakładzie nie przynosi rezultatu, władze ogólnozwiązkowe mogą ogłosić strajk solidarnościowy”. Natychmiastowa akcja strajkowa jest przewidziana w przypadku „zastosowania represji w stosunku do władz związku i uniemożliwienie im tą drogą podjęcia stosownej decyzji”³². Umieszczenie tego zapisu w statucie zdecydowanie osłabiłoby szanse na bezkonfliktową rejestrację związku. Przeciwny takiemu rozwiązaniu był obecny na spotkaniu Władysław Siła-Nowicki, jednak i on nie był w stanie przekonać Prezydium MKZ.

Mimo że statut ten ogłoszono publicznie 17 września 1980 r., to najpóźniej 15 września trafił on do kierownictwa PZPR, być może za sprawą obecnego na posiedzeniu Prezydium MKZ wysłannika wojewody. Andrzej Żabiński przygotował analizę statutu „opracowanego przez zespół Wałęsy”, dwa dni później przedstawioną na posiedzeniu Biura Politycznego. „Nie jest to statut związku zawodowego, a zrzeszenia (federacji) NSZZ. Wobec tego jest rzeczą nieodzowną ustalenie zakresu branżowego i terytorialnego działania związku” – twierdzili eksperci Żabińskiego. Dość ogólnikowe sformułowanie w statucie tych kwestii rzeczywiście mogło kłuć władze w oczy. Za niebezpieczny uznano także artykuł 4: „Związek jest nie-

zależny od organów państwowych i organizacji politycznych”. Obawy wzbudzał też brak podkreślenia gotowości do przestrzegania zasad ustrojowych PRL oraz, co już może bardziej kuriozalne, brak „wyraźnego stosunku związku do ojczyzny”. Sformułowano zastrzeżenia wobec artykułów dotyczących wyborów władz związku, jakoby umożliwiających „wybory niedemokratyczne, których przykłady już są”. Wreszcie za niedopuszczalne uznano regulowanie w statucie kwestii organizacji strajku. Zwracano uwagę, że powinna to określić nowa ustawa o związkach zawodowych, a nie statut³³.

Na marginesie Żabiński zaznaczył, że po przyjęciu uchwały Rady Państwa o statucie związku mogą się wypowiadać tylko organy uprawnione, sąd wojewódzki i najwyższy, a nie np. komisje rządowe. Jednocześnie przestrzegając: „Sądowi Wojewódzkiemu w Warszawie [należy] dać wytyczną, że rejestrować się mogą tylko związki zakładowe i branżowe, a regionalne nie”. Tym samym dał do zrozumienia, że praca Sądu Wojewódzkiego będzie kontrolowana i kierowana przez PZPR. Żabiński przedstawił także wykładnię strategii wobec nowych związków, które miano ograniczyć do organizacji zakładowych i branżowych³⁴.

Eksperti partyjni obawiali się zagarnięcia ruchu robotniczego przez „siły antysocjalistyczne” oraz prób „ataku na kierowniczą rolę PZPR [...], a w dalszej konsekwencji – wprost na samą partię”. Największą wagę przywiązywano do zablokowania tendencji do budowania „centrali związkowej w Gdańsku”, sprzecznej z porozumieniami, które mówiły o lokalnym charakterze związku. To, że niezależne związki planują stworzenie centrali, nie budziło wątpliwości³⁵. Czarny scenariusz władz spełnił się 17 września.

³² Tzw. statut NSZZ...

³³ AAN, KC PZPR, V/159, Wstępna opinia o statucie NSZZ (niektóre uwagi), 15 IX 1980, k. 401–402.

³⁴ *Ibidem*, Protokół nr 32 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 17 IX 1980, k. 353.

³⁵ *Ibidem*, Aktualna sytuacja i aktualne działania w ruchu zawodowym, k. 373, 376; *ibidem*, Wstępna opinia o statucie NSZZ (niektóre uwagi), 15 IX 1980, k. 401–402 oraz projekt statutu *ibidem*, k. 403 i nast.

17 września – narodziny związku ogólnopolskiego

W obliczu realnego zagrożenia zdławieniem ruchu związkowego w wielu regionach kraju coraz większa grupa osób przekonywała się do pomysłu utworzenia jednej organizacji. Jacek Kuroń wspominał: „powstał problem rejestracji związku, a więc i statutu. Pierwsza koncepcja była taka, żeby zachować regionalny podział związku, żeby każdy region o rejestrację występował osobno. Tak wymyśliśmy w Gdańsku. A potem przyjechałem do Warszawy, wpadłem w dziki tłum w siedzibie Regionu Mazowsze na Hożej, Olszewski wziął mnie na stronę i spokojnie wytłumaczył, dlaczego ta koncepcja jest głupia. Olszewski kład nacisk na to, że władze rozpoczną ostre działania przeciwko powstawaniu związków zawodowych i będą próbowały je niszczyć i rozbijać. Jeżeli nie będzie to jeden związek, jeden statut i jedna rejestracja, to związek po prostu nie powstanie. To samo powiedział mi Karol Modzelewski, dodając do tego niebłahy powód, jakim jest scentralizowanie dyspozycji w kraju, a więc konieczność kontaktowania się związku z centralnymi władzami politycznymi i gospodarczymi”³⁶. Sygnały takie płynęły z wielu ośrodków, m.in. Łodzi i Katowic, które wystosowały w tej sprawie apel, poparty przez Szczecin³⁷.

Karol Modzelewski, który rozpoczął swoją działalność w związku jako łącznik między wrocławskim oddziałem PAN a tamtejszym MKZ oraz był współautorem statutu MKZ powstającego we Wrocławiu, wspominał: „Dla nas nie ulegało wątpliwości, że pracujemy nad projektem statutu dla związku ogólnopolskiego. Było to oczywiste dla wszystkich, wyjąwszy gdańszczan [...] Dla władzy wygodne było rozbicie ruchu na związki branżowe albo regionalne, i żeby każdy z nich oddzielnie się rejestrował, bo to ułatwiłoby jej grę”³⁸.

Modzelewski wraz z innymi działaczami dolnośląskiego MKZ wyruszył do Gdańska. Tam wziął udział w posiedzeniu Prezydium MKZ. Zorientował się, że gospodarze przygotowali statut regionalny. Mimo jego nalegań należący do Prezydium MKZ w Gdańsku członkowie Wolnych Związków Zawodowych, m.in. Joanna i Andrzej Gwiazdowie oraz Bogdan Borusewicz, nie byli skłonni do zmiany zdania. Argumentowali, że „centrala to jest instytucja, poprzez którą można manipulować ruchem, że nasza koncepcja jest biurokratyczna, niedemokratyczna, że ten ruch musi być luźną, oddolną federacją”. Borusewicz obawiał się, że nad scentralizowanym ruchem władza szybciej przejmie kontrolę. Tadeusz Mazowiecki uważał z kolei, że „totalitarnej, monolitycznej władzy skutecznie można przeciwstawić nie coś równie monolitycznego, ale właśnie bardzo demokratycznego [...] gdyby związki zostały osłabione czy zinfiltrowane w jednej części kraju, przynajmniej na innych terenach [...] ocaleją”. Taki lęk nie był bezpodstawny. W latach 1980–1981 władze podjęły starania, aby przejąć przynajmniej częściową kontrolę nad Solidarnością, stosując metody zarówno polityczne, jak i policyjne (np. werbowanie przez SB tajnych współpracowników). Próby te okazały się nieskuteczne. W 1980 r. nikt nie mógł być jednak pewny, jak rozwinie się sytuacja.

17 września odbył się w Gdańsku zjazd przedstawicieli struktur regionalnych nowych związków zawodowych z całego kraju. Karol Modzelewski zbierał sojuszników do przeforsowania swojego pomysłu: „z delegacją wałbrzyską [...] szukaliśmy stronników, w których imieniu będzie można zgłosić wnioski. Leszek Dymarski poparł w imieniu Poznania, a Zbyszek Bujak w imieniu Warszawy, inni mówili, że są za tym, ale mają obawy”³⁹. Lech Wałęsa przedstawił zebrany sposób zorganizowania niezależnych

³⁶ J. Kuroń, *Autobiografia*, Warszawa 2009, s. 533.

³⁷ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność”...*, s. 24–25; W. Kuczyński, *Burza...*, s. 57.

³⁸ J. Jankowska, *Portrety niedokończone*, Warszawa 2004, s. 70–71, 148, 269–270.

³⁹ *Ibidem*, s. 238.

związków: „My proponujemy i mówimy otwarcie: nasz statut może każdy wziąć, podpisać jako swój, czy to statut regionalny, czy nawet branżowy. Każdy może ten statut przerobić tak, żeby mu pasowało”⁴⁰.

Zwolennicy odmiennej koncepcji przystąpili do forsowania swojego stanowiska. Jako pierwszy temat podniósł Jan Olszewski: „może zostać podjęta próba niedopuszczenia do legalizacji tych związków, które są słabsze, które nie mają tak jak związki Gdańska, Szczecina czy Śląska ciężko wywalczonych strajkiem pozycji. Dlatego [...] do rejestracji winniśmy się zgłosić jako jedna ogólnopolska struktura (oklaski)”. Chwilę później głos zabrał Modzelewski: „istnieje taka groźba, całkiem realna, że ustawa Rady Państwa pozwoli na odmowę rejestracji poszczególnych MKZ-etów. [...] Gdańsk wygrał strajk dla nas wszystkich, ale wygrał go, o czym nie należy zapominać, silnym poparciem strajkowym całej Polski. Inaczej by go nie było (oklaski) i Wybrzeże popełni samobójstwo, jeżeli się od Polski odetnie”. Sala zareagowała bardzo pozytywnie. Modzelewski był świetnym mówcą. Swoim wystąpieniem trafił do reprezentantów matych ośrodków, którzy bali się, że pozostawieni bez wsparcia większych miast będą musieli ugiąć się przed władzami. Zebrani poparli koncepcję jednego związku. Wyczuł to Wałęsa, który przyjął ten projekt jako swój⁴¹.

Związkowcy przyjęli nazwę NSZZ Solidarność i podjęli decyzję o kształcie organizacji. Na czele związku miała stanąć komisja, która w pierwszej, federacyjnej wersji statutu pełniłaby funkcję bardziej konsultacyjną niż zarządzającą. W nowej sytuacji, po przegłosowaniu koncepcji ogólnopolskiej, trzeba było jej funkcję określić inaczej. Tadeusz Mazowiecki wspominał, że musieli szybko wprowadzić poprawki do statutu: „w ciągu nocy przerabialiśmy. Trzeba było połączyć dwa elementy, to znaczy tworzyć jeden Związek, skoro

taka była wola większości, ale jego wewnętrzne struktury uczynić możliwie federacyjnymi. Miało powstać więc ciało skupiające przewodniczących niezależnych organizacji regionalnych, którzy spotykają się dla omawiania wspólnych dla całego Związku i kraju spraw. Stąd nazwa Krajowa Komisja Porozumiewawcza – KKP”⁴².

Nowy statut NSZZ Solidarność został zaakceptowany przez KKP 22 września 1980 r. Wałęsa tłumaczył zebranym, że małe ośrodki mogą mieć trudności, aby „zarejestrować się i potem konsekwentnie domagać się swego. Bo są ośrodki bardzo słabe, bardzo mało prężne i dlatego inne muszą im pomóc. Dlatego ta koncepcja, że rejestrujemy się razem, jest bardzo dobra moim zdaniem. Jeżeli państwo uważają inaczej, to możemy jeszcze raz postawić tę kwestię. Ale wydaje mi się, że w tej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, to jest jedna, najlogiczniejsza droga. Aby nie było takiej możliwości, że ktoś tam został rozwiązany słabszy, a na końcu zostanie rozwiązany Gdańsk prawdopodobnie. Musimy być w tym momencie razem i tylko razem, bo w jedności siła, ale również nie możemy sobie ograniczać manewrów, dlatego to, co my proponujemy, powinno być dobre”⁴³. W stosunku do projektu gdańskiego w statucie nie było wiele zmian, dotyczyły głównie ram funkcjonowania władz ogólnopolskich. Na obowiązki KKP składało się: reprezentowanie członków związku wobec władz, administracji państwowej i gospodarczej, koordynowanie działań organizacji regionalnych Solidarności, uchwalanie budżetu, ustalanie zasad tworzenia sekcji branżowych i zawodowych, wybór przewodniczącego Komisji Krajowej (lub w tym przypadku przewodniczącego KKP) i członków prezydium.

Tadeusz Mazowiecki tłumaczył, jakich zmian dokonano, jednak wyrażał także obawy, które wynikały

⁴⁰ Stenogram posiedzenia KKP, 17 IX 1980 r., zapis nagrania w zasobach Stowarzyszenia Archiwum Solidarności. Zob. także zredagowaną wersję opracowaną na podstawie materiałów z Archiwum Solidarności: „Krytyka” 1984, nr 12, s. 71–105.

⁴¹ Stenogram posiedzenia KKP, 17 IX 1980 r.

⁴² J. Jankowska, *Portrety...*, s. 149.

⁴³ *Początki NSZZ „Solidarność”. Posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej w dniach 22 września 1980 r. i 6 października 1980 r.*, publikacje cyfrowe Stowarzyszenia Archiwum Solidarności, www.archsol.pl.

z jego wcześniejszego stanowiska: „z góry zaznaczam, że nie jest to, co państwu zostało przedstawione, projektem idealnym, dlatego że to zadanie konstruowania statutu jednego związku, który zarazem by miał charakter federacji wewnątrz tego związku na szczeblu krajowym, nie było łatwe do pogodzenia. Dlatego z góry mówię, że nie jest to projekt idealny, i na pewno życie zmusi do dokonania w niedługim czasie, po I zjeździe krajowym, poprawek w tym statucie”. Jeszcze przed przegłosowaniem statutu planowano wprowadzenie do niego pewnych poprawek, stwierdzono jednak, że ważniejsza jest legalizacja związku i zorganizowanie krajowego zjazdu⁴⁴. Nikt nie spodziewał się, że na ten zjazd trzeba będzie czekać prawie rok.

Istotne było także przyjęcie koncepcji regionalnej organizacji Solidarności, co nie musiało być wcale takie oczywiste. Pod wieloma względami naturalne wydawało się oparcie na strukturach branżowych; takie związki mogą skuteczniej walczyć o interesy swoich członków. Przyjęcie innej koncepcji było konieczne ze względu na specyfikę działania w realiach autorytarnego państwa komunistycznego. Solidarność oznaczała, że wszyscy działają ramię w ramię, nikt nie załatwia swoich partykularnych interesów, ignorując problemy innych. Nie ulega wątpliwości, że w przypadku branżowej organizacji związku władze szybciej porozumiałyby się z przedstawicielami najsilniejszych zawodów (górnicy, stoczniowcy), a ignorowałyby słabszych (nauczyciele, służba zdrowia). Na coś takiego nie było zgody. I mimo że w późniejszym okresie branże w Solidarności i tak powstały, to jednak nie odgrywały decydującej roli. Już we wrześniu 1980 r., kiedy przeważała koncepcja związków regionalnych, władze próbowały stosować taktykę opierającą się na rozgrywaniu antagonizmów między regionami, próbach przejęcia kontroli nad związkami

lub ich represjonowania. Kolejną odstoną pojedynku byłaby sala sądowa, na której wywierano by naciski na kierownictwa związków regionalnych zgodnie z wolą Biura Politycznego KC PZPR⁴⁵.

Nie można z dzisiejszej perspektywy stwierdzić, jakie byłyby losy Solidarności, gdyby nie zdecydowano się na stworzenie jednego związku – zbyt wiele jest w tym równaniu niewiadomych. Federacyjna organizacja związkowa nie byłaby dość silnym partnerem do negocjowania z władzami najważniejszych spraw, takich jak reformy gospodarcze, reformy prawa, dostęp do środków masowego przekazu.

Z drugiej strony prowadzona przez władze strategia nacisku i represji w stosunku do słabszych regionów mogła paradoksalnie przyspieszyć powstanie Solidarności. Lech Wałęsa od 12 września zaczął w rozmowach z władzami zdecydowanie stawiać sprawę represji wobec działaczy związku w innych regionach. Oświadczył w rozmowie telefonicznej wojewodzie gdańskiemu Jerzemu Kołodziejskiemu: „jak tak dalej będzie, to poleci generalny strajk”⁴⁶. W październiku z kolei gdański MKZ zainspirował ogólnopolski strajk ostrzegawczy w obronie małych regionów i przeciw zwłoce w realizacji podwyżek. Decyzję podjęto mimo wstrzeźliwości innych kluczowych regionów – Szczecina i Jastrzębia. Widać więc, że Gdańsk od początku starał się zyskać pozycję lidera, tak też był postrzegany przez małe ośrodki, które do gdańskiego MKZ udawały się z prośbą o radę, ale i o pomoc.

Stworzenie jednego, ogólnopolskiego związku na pewno pozwoliło na złagodzenie animozji i rywalizacji między poszczególnymi regionami. Możemy domniemywać, że np. narastający od października konflikt między Jastrzębiem a pozostałymi kluczowymi regionami: Gdańskiem i Mazowszem nie zostałby tak łatwo rozwiązany w przypadku daleko posuniętej

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ O wpływanu na pracę i wyroki Sądu Wojewódzkiego zob. T. Kozłowski, *Między porozumieniami sierpniowymi a rejestracją NSZZ „Solidarność”* [w:] *„Solidarność” od wewnątrz*, red. A. Friszke, K. Persak, P. Sowiński, Warszawa 2013.

⁴⁶ AIPN, 185n/4, Informacja sytuacyjna nr 39 za okres 12–13 IX 1980, b.p.

autonomii regionalnej. Ponieważ istniała KKP, możliwa była dyskusja i ustalenie wspólnego stanowiska. Pozytywny wpływ krajowego gremium był widoczny podczas przeprowadzania ostatecznego podziału kraju na regiony związkowe. KKP wreszcie podejmowała próby kanalizowania nastrojów niezadowolenia oraz wygaszania „dzikich” strajków; było to możliwe dzięki ogłaszaniu przez nią oficjalnego stanowiska w sprawie lokalnego konfliktu lub dzięki osobistym

interwencjom, m.in. Lecha Wałęsy. W przypadku istnienia federacji możliwości takich działań byłyby ograniczone. Warunkowałyby to również kontrakcje władz, które sięgałyby po dużo ostrzejsze środki – np. punktowe uderzenia z użyciem sił milicyjnych i wojskowych lub nawet „stan wojenny” obejmujący niektóre regiony. Podobny scenariusz został zresztą zrealizowany w Częstochowie, gdzie 10 listopada 1980 r. wojewoda wprowadził stan wyjątkowy.